

Tadeusz Skoczek

"Na stokach Cytadeli poniósł śmierć okrutną"

Niepodległość i Pamięć 21/3-4 (47-48), 349-352

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ska Polskiego Kazimierza Szuberta. Wstęp i opracowanie Agnieszka Jędrzejowska, Przemysław Wain-

gertner, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Łódź 2012; ss. 239, il., indeksy, bibliografia.

„Na stokach Cytadeli poniósł śmierć okrutną”

Roman Żuliński. Jeden z pięciu członków Rządu Narodowego stracony na stokach Cytadeli 5 sierpnia 1864 roku. W 150. rocznicę tamtego tragicznego poranka trafia do nas książka cenna i potrzebna. Tym cenniejsza, że towarzyszy przekazaniu do zbiorów Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie pamiątek o wielkiej wadze. Są nimi grypsy Romana Żulińskiego – świadectwa z ostatnich jego godzin na tym świecie.

Dzień egzekucji pięciu członków naczelnych władz Powstania Styczniowego – pisze Karolina Grodziska, dyrektor Biblioteki PAU – miał być spektakularnym i ostatecznym ciosem, zadany przez władze zaborcze polskim nadziejom niepodległościowym. Egzekucja była publiczna, miejsce spoczynku – ukryte i zapomniane, przemyślny akt pogardy. Pamięć okazała się silniejsza (s. 5).

Ostatnie listy skazańca, reprodukowane w tej publikacji, znane wprawdzie z kopii udostępnianych zwiedzającym na wystawie stałej w X Pawilonie Cytadeli Warszaw-

skiej, wzbudzają wielkie emocje. Są to niewielkie karteluski, widać, że pisane pospiesznie na różnorodnym materiale, na ścinkach, jedynych, jakie dostępne być mogły w carskim więzieniu. Przetrwały 150 lat. Nie zniszczyły ich zawieruchy historii, straszliwe czasy wielkiej wojny 1914–1918, gehenna okupacji niemieckiej czy czasy stalinowskiego terroru. Dokumenty carskiej epoki, świadectwo patriotyzmu i wiary jednego z bohaterów Powstania Styczniowego przechowywane jako rodzinne relikwie, udostępnione zostały – w oryginałach – badaczom historii, muzealnikom. Nie wiemy, kto dostarczył je rodzinie, wiemy, komu nauka zawdzięcza oficjalne zwieńczenie udostępnienia tego symbolu nauce.

Przechowywane były w rodzinie Edwarda Żulińskiego, młodszego brata członka najwyższych władz powstańczych, dyrektora wydziału pocztowego Rządu Narodowego. Dar, cenne rodzinne pamiątki, przekazała wnuczka, Anna Żulińska. Ona też opatrzyła publikację słowem wstępnym. Pisze w nim, że grypsy wyniósł z celi Romana – Rafał Krajewski, inny

stracony obok Romana Żulińskiego, Jana Jeziorańskiego, Józefa Toczyńskiego i Romualda Traugutta członek powstańczego rządu. Tak mówi rodzina klechda. Co było później – nie ustalono. Anna Żulińska pisze:

Ukształtował mnie, tak odległy, wydawałoby się, świat Powstania Styczniowego. Dla przeważającej części Polaków jest to właśnie bardzo już odległa historia, znana tylko z kart podręczników, a dla mnie świat mojego dzieciństwa i wczesnej młodości, do której coraz bardziej tęsknię, świat, który dał mi siłę i niezłomność, kiedy ludzie tacy jak ja, ze względu na pochodzenie i poglądy, byli obywatelami drugiej kategorii. Na szczęście dożyłam czasów, w których Powstanie Styczniowe, choć ciągle wzbudzające kontrowersje i zżarte dyskusje, jest omawiane i oceniane coraz bardziej profesjonalnie, a ten niezwykły zryw wolnościowy znajduje coraz większe zrozumienie i uznanie (s. 10).

Tekst wstępu pełen jest osobistych refleksji nacechowanych nostalgią za minionymi czasami, za rodziną, która już odeszła, mieszkaniem w krakowskim bloku przy ulicy Sobieskiego, pełnym pamiątek... Ten magiczny świat już fizycznie zniknął, jest wciąż jednak obecny w sercu i pamięci spadkobiercy – powstańczych tradycji.

Wydawcy, zanim pozwolą nam obcować z tekstami grypsów, kierują uwagę czytelnika na esej Haliny Florkowskiej-Frančić pt. *Bracia Żulińscy – powstańcze losy, doświadczenia, tradycje*. Sześciu ich było, wszyscy poszli do Powstania.

Bracia Żulińscy należeli do niezwyklej rodziny, której osobliwość polegała m.in. na tym, że w jej losach odzwierciedlały się wszystkie typy dziewiętnastowiecznych biografii polskich, a zwłaszcza pokolenia Powstania Styczniowego. Generacji, w której konspiracja i walka zbrojna przeplatały się z pracą organiczną, a ceną zaangażowania była śmierć, zesłanie lub emigracja.

Autorka przedstawia życiorysy braci na tle epoki, rysuje obraz tamtych czasów opierając się na powszechnie znanych pracach, ale też niepublikowanych źródłach, listach, archiwach rodzinnych oraz obserwacjach i analizach własnych. Jako znany historyk – autorka prac poświęconych Powstaniu Styczniowemu, by wymienić chociażby dysertację doktorską pt. *Z badań nad strukturą i przemieszczeniami emigracji po powstaniu styczniowym*, czy publikację habilitacyjną *Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym* – ma nie tylko kompetencje, zaciekawia czytelnika pasją, z jaką podchodzi do prezentacji kolejnego tematu. O bogactwie

materiałów przekonują przypisy, traktowane nie tylko jako odsyłacze, lecz będące również rozszerzeniem tematu głównego, uzupełniające informacje i podające szczegóły pojawiające się na marginesie głównego wyводу. Dodajmy szczegóły interesujące dla wielu zainteresowanych sprawą lokalizacji miejsca egzekucji i pochowku straconych. W przypisie 40 znajdziemy relacje z ustaleń Wiesława J. Wysockiego (niezbyt rozpowszechnionych, szerzej nieznanych, choć niemal sensacyjnych) opublikowanych w pracy zbiorowej *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, wydanej w Lublinie w 2006 roku. Ten znany historyk, profesor UKSW, podaje, że podczas I wojny światowej, a ściślej po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan (co nastąpiło w 1915 roku), w kolejną rocznicę, 5 sierpnia 1916 roku, zorganizowano na stokach Cytadeli uroczystość patriotyczną, w której wzięło udział ponad 100 tysięcy ludzi. Postawiono wtedy i poświęcono na miejscu egzekucji krzyż z napisem: „Członkom Rządu Narodowego (...) [tu podano nazwiska – przyp. T.S.] tu straconym d. 5 sierpnia 1864 r. Lud warszawski”. Niżej dodano wezwanie: „Boże zbaw Polskę”. I dalej czytamy w owym przypisie:

Nader interesujące są także podane przez niego dalsze informacje odnoszące się do kolejnych etapów upamiętnienia

tego miejsca w 1920 roku, gdy podczas prac ziemnych znaleziono 5 kompletnych czaszek, które uroczystie pochowano w pobliżu, oznaczając miejsce kolejnym głazem z napisem: „Przy tym kamieniu pochowano, dn. 16 IV 1920 roku pięć czaszek wykopanych w pobliżu”.

I dalej Halina Florkowska-Frańcic relacjonuje (s. 47, przyp. 40), za W. J. Wysockim kolejne odkrycia i znaleziska, również upamiętnione głazami. Niestety, do naszych czasów przetrwały jedynie informacje i rekonstrukcje historyków.

Kolejnym interesującym wątkiem ustaleń autorki, oprócz szczegółowego omówienia patriotycznych i narodowych aspektów życia i postępowania braci Żulińskich, była konstatacja dotycząca różnych ocen postępowania członków tej rodziny. W Krakowie przyporządkowywano ich do „czerwonych”, a w Warszawie do „białych” (s. 45). To jeszcze jeden przejaw odmienności ocen, uzależnionych od tradycji, wychowania, poglądów politycznych.

Kolejnym rozdziałem recenzowanej publikacji są grypsy. Oprócz fotografii zamieszczono opisy oraz podpisy, niejako adresy bibliograficzne. Znalazły się one w teczce, reproduktowanej na początku, wykonanej przez współwięźnia, Mariana Dworskiego, dla dr. Józefa Żulińskiego (brata Romana). Teczka

ta wykonana została w Krakowie pod koniec XIX wieku.

Wzruszający jest gryps do matki, zapisany ołówkiem na niewielkim kawałku papieru:

Droga, Najukochańsza, Najlepszamoja Matko.

Ze spokojnością zupełną, jeszcze raz posyłam ostatnie pożegnanie, duszą nie rozłączam się, a ciałem i tak już nie byliśmy razem – była nadzieja połączenia się kiedyś, ale i dziś ona nie ustaje, będziemy razem kiedy Bóg pozwoli – na tamtym świecie. O Matko moja, żegnam Cię modlitwą nieustanną, do ostatniej chwili życia za Ciebie, najdroższa Matko, Opiece Boga i Maryi oddaję Cię, kochana Matko, a ostatnie medalików pocałowanie, to za Ciebie, droga Matko. – Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Roman

Obok tekstu, odcyfrowanego przez wydawców, na sąsiedniej stronie, zamieszczono reprodukcję oryginału zabytku. Na końcu tego rozdziału wydrukowano pamiątkowe *tableau* wybitnych uczestników Powstania Styczniowego. Podobne fotografie pomieszczono w całej publikacji zwiększając jej wartość dokumentacyjną.

Książkę kończą poetyckie świadectwa, wiersz Kornela Ujejskiego *Pamięci Traugutta*, poemat Maryli Wolskiej *Tamten świat*, krótki utwór Seweryny Duchnińskiej-Proszakowej *Do rodziny Żulińskich* oraz we fragmentach *Nokturn* Stefana Żeromskiego.

Kornel Ujejski pisał:

Na stokach Cytadeli poniósł śmierć okrutną

Nie ginie, kto za wiarę i wolność umiera,

A jednak grób zarasta, pamięć się zaciera

– To smutno

Autor słynnego *Chorału* przewidział, że czas zacierać będzie ślady po bohaterach. Publikacje takie jak ta, ukazująca się staraniem i wysiłkiem Karoliny Grodzickiej, nieuchronną tę konieczność przywracają naszej pamięci.

Tadeusz Skoczek

Ostatnie zasylam pożegnanie... Grypsy Romana Żulińskiego z Cytadeli, 4 sierpnia 1864, Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2014, ss. 73.